Beteo, Przejazd (ft. ReTo, Żabson)

[Refren x2]
Bla Bla Car'em z miasta do miasta, Uberem przez miasto
Wstać nad ranem to jakaś porażka, nie ma kiedy zasnąć
Znów nie śmierdzi banknot, pachnie coraz bardziej, wiesz
Wpadłem tu tylko po cash, jestem tu przejazdem

[Zwrotka 1: Beteo]
Nie wiedzą co robię tu i to jest dobre w chuj
Ta dupa się patrzy i pyta o fotkę, nie świruj ty suko i poleruj
Ale nie obiektyw, będę wniebowzięty
Ty wyszłaś już z wyra, więc czego jęczysz, nie no baby
Nie mam czasu jestem tu tylko po pengę i się zwijam
To za gierki odbijam piłeczkę jaki będzie finał wiadomo
Papier, latorośl czy spalone to se spuszczę czapkę na czoło
Wszystko jest git, nawet za frajer tu wszystko jest git
Robię ten kwit
Nie zawsze z rapu ma starczyć na więcej niż kozackie papu
Żadne szlugi na pół
Choć mała co leci na pengę dostanie pojarą na gębę
I było warto? W sumie nie wiem, muszę lecieć
W sumie nie wiem co powiedzieć
Ona pyta "może w balet polecimy?"
Idiotko, ja wpadłem tu tylko po hajsy, a nie w odwiedziny

[Refren x2]
Bla Bla Car'em z miasta do miasta, Uberem przez miasto
Wstać nad ranem to jakaś porażka, nie ma kiedy zasnąć
Znów nie śmierdzi banknot, pachnie coraz bardziej, wiesz
Wpadłem tu tylko po cash, jestem tu przejazdem

[Zwrotka 2: ReTo]
Nie ma tak, że tu nie chcą mnie, często jest że niunie chcą mnie
Hejty plują się tylko w necie, a nie ma ich jak gram live on stage
Jestem tam to swój iPhone bierz, idę sobie i foty, foty
Tak zapierdalam naprzód, jak radary łapią mnie foki, foki
Kręcę baty na tą smutną scenę, a nikomu nie jest tu do śmiechu
Pełne szklanki, puste sumienie, mokre karki, rap na bezdechu
Dziś mam wielokrotność mej pensji z Big Stara
Mnożę ją, kurwa, gdy robię co lubię, a lubię co robię to se zapierdalam
Nie dziwne, że Ci opada kopara, ja budowałem pozycję od zera
Nie dziwne, że tu wjechałem jak taran, wjazd na ambicje robiłem już nieraz
I nawet kiedy gdzieś jestem przejazdem, nie pragnie nikt po mnie jechać w ogóle
Jak na monitor jedynie masz parcie, to w pisaniny te wbijam po kule

[Refren x2]
Bla Bla Car'em z miasta do miasta, Uberem przez miasto
Wstać nad ranem to jakaś porażka, nie ma kiedy zasnąć
Znów nie śmierdzi banknot, pachnie coraz bardziej, wiesz
Wpadłem tu tylko po cash, jestem tu przejazdem

[Zwrotka 3: Żabson]
Muszę wydawać ten hajs, żeby coś dla was wydawać
Żeby wydawać ten hajs, muszę coś dla was wydawać
Dla mnie dom to cały kraj, baza to Warszawa
Jestem tu przejazdem, haa, więc niech Cię ściśnie szlaban
Przez trzy miesiące latem miałem w Mercu szafę
W sercu trzymam kocią łapę, choć znalazłem chatę
Do złych rzeczy pociąg łapię, przerwa na THC
To wciąż lecę dobrym torem, bo rodzice są z PKP
I nie jeżdżę w tym Uberze, prędzej w Asie
Myślisz że ze mną pojedziesz? siedzę w innej klasie
Nie wiem co mi chcesz powiedzieć, bo tego nie łapię
Jeżdżę sobie na rowerze, jak baba na kwasie